

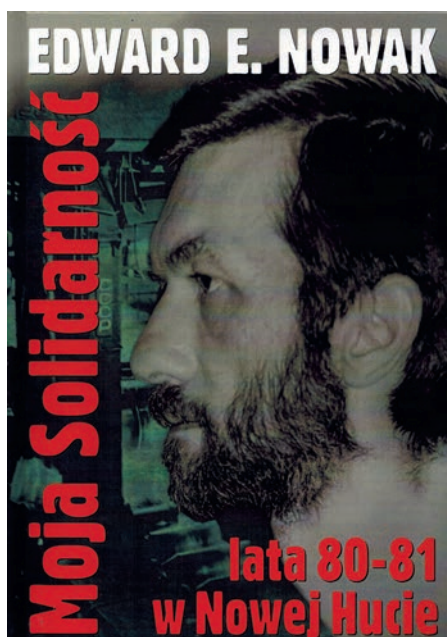


Grudzień 2015, Kraków nr 6(21)

ISSN 2300 9527



**Na szczęście, na zdrowie, na ten Nowy Rok,
Aby Was nie bolała głowa, ani bok.**



ZAPRASZAM NA SPOTKANIA PROMOCYJNE

- 15 grudnia godz. 17.00 siedziba Małopolskiej NSZZ „Solidarność”, Plac Szczepański.
- 16 grudnia godz. 18.00 podczas zamknięcia wystawy „Solidarni w drodze do wolności”, Muzeum PRL-u (dawne kino Światowid).
- 19 grudnia podczas spotkania wigilijnego członków Sieci Solidarność.

Dochód ze sprzedaży książki będzie przeznaczony na potrzeby Stowarzyszenia Sieć Solidarność.

Edward E. Nowak

**1% podatku
przeznacz nam**

wypełniając roczny PIT wpisz:
Fundacja Rozwoju Gospodarczo
-Społecznego Sieć Solidarność
KRS 0000205861
w rubryce cel szczegółowy wpisz:
„Sieć Solidarność”

TO CIEBIE NIC NIE KOSZTUJE
Przekazując nam te pieniądze pomagasz
osobom z dawnej opozycji antykomunistycznej

**SOLIDARNOŚĆ
znaczy RAZEM**

W rozliczeniach podatkowych za rok 2014 odpisu na rzecz Sieci dokonało 26 osób, głównie z Krakowa ale też z innych miast. Łącznie było to 2200 zł. Pieniądze wykorzystamy na pomoc dla osób potrzebujących – paczki, obiady, drobne zakupy np. okulary.

Grudzień, styczeń:

19 XII 2015 – Zebranie Członków Stowarzyszenia Sieć Solidarność, Cieszyńska 2.

godz. 14.00 pierwszy termin, godz. 14.30 drugi termin, godz. 17.00 – spotkanie wigilijne.

17 XII 2016 – XXXIII Pielgrzymka Ludzi Pracy do Czernej dla uczczenia św. Rafała Kalinowskiego oraz pamięci Powstańców 1863 roku, połączona z wręczeniem Medalii „Dziękujemy za wolność” dla działaczy Solidarność i opozycji oraz Duszpasterstwa Hutników – organizatorów pielgrzymek w latach ’80 ubiegłego wieku.

28 I 2016 – Muzeum PRL-u. Otwarcie wystawy zbiorów Biblioteki Historycznej Stowarzyszenia: część zbioru znaczków poczt podziemnych z lat 1980-85.

W NUMERZE:

Tekst o grudniu 1970 r. Tomasa Gąsowskiego
Rozmowa z Jackiem Marią Stokłosą
Władysław Borowiec o powstaniu ROPCiO

KRWAWY GRUDZIEŃ

W kalendarzu polskich miesięcy Grudzień przywołuje przede wszystkim pamięć o uderzeniu w „Solidarność” za sprawą wprowadzenia stanu wojennego 13 grudnia 1981 r. Jednak miesiąc ten niesie w sobie wspomnienie także innych, z pewnością nie mniej dramatycznych wydarzeń. Rozegrały się one w 1970 r. na Wybrzeżu, od Gdańska i Gdyni po Szczecin.

Była to kolejna już próba sił pomiędzy komunistyczną władzą a raczej dyktaturą sprawowaną wówczas przez Gomułkę i jego ekipę, a polskim społeczeństwem. Szło - jak wcześniej i później - zawsze o to samo, o wolność, choć okoliczności wybuchu, powody starcia i przebieg wydarzeń bywały różne. Tym razem iskrą zapalną stała się dotkliwa podwyżka cen żywności

li opanować a potem podpalić gmach komitetu, co częściowo się zresztą powiodło. Incydent ten stał się w przyszłości źródłem inspiracji dla słynnego hasła Jacka Kuronia, uwolnionego niebawem z więzienia: „Zamiast palić komitety zakładajcie własne”. Od tego momentu wrzenie ogarnęło całe miasto a wkrótce i kolejne, Gdynię i Elbląg. Manifestacje uliczne łączyły się ze straj-

zastosowanie rozwiązania siłowego. Jednak skala protestu przeszła ich oczekiwania. Do „przywrócenia porządku” użyto więc ok. 30 tys. żołnierzy, 10 tys. milicjantów, kilkaset czołgów i transporterów opancerzonych. Powstały dwa, nie skoordynowane z sobą sztaby kryzysowe co pogłębiło tylko zamieszanie – partyjny (Z. Kliszko, S. Kociołek) i wojskowy (gen. G. Korczyński), zezwolono na otwarcie ognia. W największych miastach Wybrzeża pojawiły się barykady, dochodziło do regularnych starć ulicznych, padali zabici i ranni. Jedną z wielu dramatycznych scen rozegrała się 17 grudnia na ulicach Gdyni i Gdańska. Pochód demonstrantów niosący na drzwiach wyrwanych z pobliskiego domu ciało zastrzelonego młodego robotnika, został po-



Pochód mieszkańców Gdyni z ciałem „Janka Wiśniewskiego”, ul. Czerwonych Kosynierów (obecnie Morska), 17.12.1970 r.

zarządzona na 10 dni przed Świętami Bożego Narodzenia. W poniedziałek, 14 grudnia robotnicy Stoczni Gdańskiej zwrócili się do dyrekcji z postulatem odwołania podwyżek i poprawy warunków pracy. Nie uzyskawszy odpowiedzi stoczniowcy wyruszyli pochodem, do centrum miasta. Po drodze przyłączało się do nich coraz więcej ludzi i tak kilkutyśyczny pochód dotarł pod siedzibę miejscowych władz, tj. Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Napięcie rosło. Demonstranci ponownie nie doczekali się żadnego gestu zachęcającego do dialogu, poza wezwaniami do rozejścia się, groźbami i zapowiedzią użycia siły. Pojawiły się zwarte oddziały milicyjne, które próbowały rozpędzić stale rosnący tłum. To tylko dołowało oliwy do ognia. Doszło do pierwszych utarczek. Manifestanci próbowa-

kami, powstawały międzyzakładowe komitety strajkowe, pierwowzory tych z sierpnia 1980 r. W następnych dniach fala buntu rozlewała się wzdłuż Wybrzeża docierając do Szczecina, który w połowie tygodnia stał się jego największym ogniskiem. I tu centrum stanowiła miejscowa stocznia. Na krótki czas demonstrantom udało się opanować całe miasto, stąd mówiono nawet o „Rzeczpospolitej Szczecińskiej”. W głębi kraju pojawiły się izolowane ośrodki protestu, m. in. także Krakowie. Strajki, nazywane wówczas „przerwami w pracy” wybuchły w ok. 100 zakładach. Władze ani przez moment nie miały najmniejszego zamiaru wdawać się w negocjacje z „chuliganami” czy wręcz „kontrewolucjonistami”, jak przedstawiała to oficjalna propaganda. Były natomiast od początku przygotowane na

nownie ostrzelany. Scena ta stała się symbolem Grudnia'70, przeszła do legendy, uwieczniona także w twórczości artystycznej. A działo się to w tzw. czarny czwartek, kiedy w trakcie masakry w pobliżu stacji „Gdynia-Stocznia” padło najwięcej zabitych. Liczbę śmiertelnych ofiar wydarzeń na Wybrzeżu szacuje się na co najmniej 45 zabitych i 1165 rannych, ponad 3 tys. osób zostało zatrzymanych i poddanych różnym represjom. Przedstawiciele władzy nigdy nie odpowiedzieli za swoje czyny mimo kilkakrotnych prób ich osądzenia. Pozostały groby, pomniki, w tym ten najbardziej znany trzech gdańskich krzyży ozdobiony cytatem z Czesława Miłosza „Który skrzywdziłeś człowieka prostego...” i pamięć. Nasza pamięć krwawego Grudnia'70. ■

Tomasz Gąsowski

SZTUKA, SOLIDARNOŚĆ, STOKŁOSA

20 listopada 2015 r. w Ośrodku Dokumentacji Sztuki Tadeusza Kantora Cricoteka przy ul. Nadwiślańskiej 4 odbył się wernisaż wystawy **Sprawdzam!** Jest to niezwykła prezentacja Drugiej Grupy – aktorów teatru Cricot 2 Tadeusza Kantora: Jacka Marii Stokłosa oraz braci Lesława i Wacława Janickich, nawiązująca do ich wystąpienia w roku 1973 na Biennale Młodych w Paryżu, zatytułowanego „Gwarancje na 25–30”.

Jacku, jak trafiłeś do teatru Kantora?

To zaczęło się bardzo dawno temu. W czasie okupacji, mnie jeszcze wtedy nie było na świecie. Jedną z ciotek w mojej starej, krakowskiej rodzinie była aktorką i przyjaźniła się z Kantorem. I on w czasie okupacji przychodził czasami na obiady do mojej rodziny.

Jak miałem 16 lat ciotka zaprowadziła mnie do Krzysztoforów i przedstawiła Kantorowi. I zostałem w Krzysztoforach już na stałe, do końca. To był ośrodek życia artystycznego, unikalny na skalę polską. Tam pracowałem, chłonałem to wszystko. Tadeusz Kantor był oknem na świat, jeśli chodzi o sztukę. Bo w latach sześćdziesiątych sztuka była trochę inna, bardziej akademicka, socjalistyczna. I pierwsze próby przełamania tego to właśnie był Kantor i towarzystwo Grupy Krakowskiej, które skupiało najwybitniejszych twórców.

Nie była to sztuka jedynie wtedy słuszna. Czy nie było jakiś nacisków? Infiltracji?

W wieku w którym byłem, na te rzeczy nie zwracano uwagi. Jeżeli były infiltracje, wydawały się naturalne. Musiały być, wtedy władza nie dawała luzu. Wysłała ta sprawa bardziej w roku 1968, bogatym w różne wydarzenia: kwestia Czechosłowacji, hippisów... Wtedy faktycznie dało się odczuć naciski ze strony Komitetu Wojewódzkiego i milicji. Zauważyłem, że coś jest nie tak, że trzeba się bronić.

Rok wcześniej założyliśmy taką grupę artystyczną, Druga Grupa, Bracia Leszek i Wacek Janiccy i ja. W czerwcu był atak na Czechosłowację polskiego wojska, a jesienią do Krakowa przyjechał dysydent z Czechosłowacji, który był przyjmowany przez Kantora i Grupę Krakowską. Poświęciliśmy mu jeden z happeningów. Przy pomocy popularnego wtedy proszku do prania, który nazywał się IXI, czyściliśmy

Artyści, ucharakteryzowani na starych ludzi, prezentowali kilka ton żywności w skrzyniach przywiezionych z Polski, obrazując naturalne zachowanie starszych ludzi, gromadzących wielkie zapasy na nieokreśloną przyszłość.

Po raz kolejny zabrakło w naszej twórczości typowych artystycznych wytworów, a zamiast nich posługiwaliśmy się przedmiotami gotowymi i samymi sobą

przed nim drogę. Jak dziewczynki na procesji sypią kwiaty, to my sypaliśmy przed nim IXI i zmywali posadzkę. W dowód hołdu i przeproszając za to, co nasza armia im zrobiła. Akcja ta nie wywołała reperkusji – może po prostu została niezauważona (śmiech).

Może towarzysze jej nie zrozumieli...

Może. Więc my, jako Druga Grupa, zaczynając w 1968 r. szerszą działalność, robiliśmy różne happeningi, wystawy. Byliśmy w zasięgu dwóch ośrodków sztuki, najlepszych wtedy: Galeria Foksal w Warszawie i Galeria Krzysztoforów w Krakowie. Kursowaliśmy między nimi, mieliśmy wystawy, wspólne oraz indywidualne.

Byłeś bardziej aktorem, czy artystą?

W Krzysztoforach naturalnie i oczywiście stałem się aktorem. Pierwszy raz wystąpiłem w teatrze Kantora w 1963 r., a potem w kolejnych sztukach. Ostatnia moja sztuka to była „Umarła Klasa”. Potem nastąpił stan wojenny i sprawa się skomplikowała... Ja rozumiem, że Kantor będąc już w podeszłym wieku chciał swoje dzieło do-

– specyficznym humorem, ironią i dowcipem. Brak konkretnego dzieła powoduje, że aby przypomnieć tę akcję, musimy odtworzyć rekwizyty i postacie. Dożyliśmy, jesteśmy teraz w wieku, jaki zakładaliśmy, a nawet dużo dalej. I to na naszych twarzach widać, jak idea sprzed dziesiątków lat zmieniła się w rzeczywistość. – wyjaśniają artyści w ulotce promocyjnej.

prowadzić do końca i nie mógł sobie pozwolić na bojkot – tak jak inne teatry. On działał w dalszym ciągu, jeździł za granicę. Dla mnie stało się to niewygodne, ponieważ włączyłem się w podziemną działalność i zaczynał się konflikt interesów. Musiałem zrezygnować z teatru.

Co robiłeś?

Miałem taką małą drukarnię. Byłem pionierem jeżeli chodzi o metodę druku na sicie – serigrafii. Na Akademii Sztuk Pięknych zrobiłem w 1972 r. pierwszy w historii dyplom z serigrafii. Wtedy technika ta była zakazana, tylko jedna drukarnia w Krakowie miała prawo drukować tą metodą, pod ścisłą kontrolą. Tam właśnie miałem praktykę. Coś do dyplomu powynosiłem, potem jeżdżąc za granicę dokupiłem różne rzeczy i stworzyłem warsztat serigraficzny z prawdziwego zdarzenia. Drukowałem przeważnie znaczki. Dziś wiele z nich pozostaje wciąż w nie rozpakowanych pudłach, od czasu mojej przeprowadzki z dużego mieszkania do znacznie mniejszego.

Pracowałeś na uczelni?



Jeszcze jako student byłem asystentem, ale w pewnym momencie musiałem zrezygnować, bo to się kłóciło z moimi wyjazdami za granicę. Potem wróciłem już jako wykładowca fotografii cyfrowej. Przez ponad 10 lat prowadziłem na Wydziale Grafiki Katedrę Fotografii Cyfrowej.

A twoja działalność w Solidarności?

Zawsze miałem ciągoty społeczne, działałem w Związku Polskich Artystów Plastyków (ZPAP). W 1980 r. było zebranie członków Związku na Łobzowskiej, przyszedł tłum ludzi. Formalnie, jako wolny zawód nie mieliśmy prawa do tworzenia związku zawodowego. Ale przeżyło poczucie, że to chodzi raczej o wsparcie. I założyliśmy Związek Solidarność przy ZPAP. Skończyło się to fatalnie, bo w stanie wojennym rozwiązali nam Związek, powstały jakieś konkurencyjne związki, rozbijacka robota towarzyszy dała o sobie znać. Potem była cała epopeja z odzyskiwaniem naszego dorobku.

Wracając do stanu wojennego – oczywiście, tak jak wszyscy biegaliśmy po ulicach. O wiele bardziej zaangażowana w to wszystko była moja małżonka. Działała w grupie wydawniczej skupionej chyba wokół Zbyszka Fijaka. Ona i jej przyjaciele byli zapleczem drukarskim, logistycznym, wozili papier, matryce.

Jaka część środowiska działała w stanie wojennym?

To nie jest środowisko, którym można łatwo dyrygować. Każdy jest indywidualistą. Pewnie tak jak wszędzie – była część bardzo zaangażowa-

nych, część bardzo przeciwnych i większość bez żadnego zdania.

Mamy wspólną koleżankę, Krysę Starzyńską. Kiedyś przewoziła bibułę. I torbę z nią zostawiła w tramwaju, zapomniała. Za chwilę ktoś przyniósł tę torbę do domu, bo w niej również zapomniała dowodu osobistego.

Nieodżałowany grafik Jaś Skąpski, był organizatorem niezależnego obiegu kultury, zamawiał dzieła, organizował konkursy.

Czy ktoś próbował opisać, udokumentować tę działalność?

Stricte podziemnej chyba nie, artystycznej tak. W 1991 r. w Pałacu Sztuki TPSP i BWA w Krakowie zrealizowana została wystawa „Dotyk” – ikonografia lat 80. w twórczości pla-

Wtedy wydarzenia religijne były ważną możliwością artystycznej ekspresji sprzeciwu społecznego...

Ogromną rolę odegrały przede wszystkim wizyty papieża. Przed przyjazdem Jana Pawła II chyba w 1983 r. Kuria zaproponowała, że bym wymyślił plakat. I zaprojektowałem białą czerwoną flagę, a w tej czerwieni olbrzymi tłum z Błoń, z pierwszej wizyty papieskiej. Niestety, cenzura nie dała zgody na druk.

Inną formą niezależnej działalności artystycznej były spektakle teatralne w prywatnych domach...

Wzorowane na tradycji podziemnego teatru, który w czasie okupacji organizował również Kantor. Z narażeniem życia, zwłaszcza że miał podobne do semickich rysy. Kantor zrobił dwa wspaniałe awangardowe spektakle podziemnego teatru.

Tradycja działań podziemnych w Polsce była ciągle żywa. Na przykład pędzenia bimbru. W stanie wojennym wszyscy zaczęli pędzić bimber. Mnie to bardzo dobrze szło, nawet zdobyłem jakieś oryginalne urządzenia z 1938 roku. (śmiech).

Czy uważasz, że takie organizacje jak Stowarzyszenie Sieć Solidarności są potrzebne?

Chyba sobie odpowiadamy twierdząco działając w Sieci. Zresztą, czułbym się ograbiony ze swojej młodości, gdyby nie było pamięci o tamtych czasach. A poza organizacjami takimi jak Sieć tej pamięci nie ma. Jest amnezja, a nawet obrzucanie błotem tamtych czasów. ■

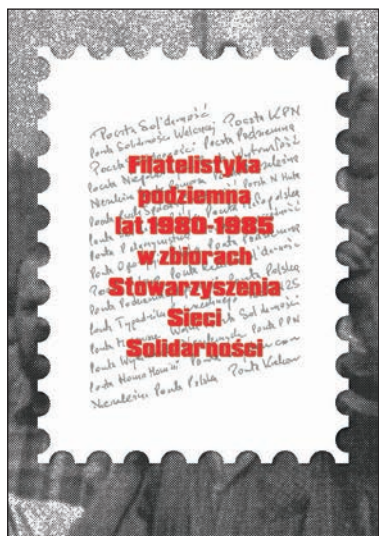
Krystyna Ryczaj-Marchewczyk



Fot. Jacek Swałtek

stycznej środowiska krakowskiego. Ona dawała odpowiedź na pytanie, co artyści mieli w szufladach gdy przyszła wolność. Co mogą pokazać. I to chyba wyczerpało temat. Jest do tego gruby, ładny katalog. Wtedy do działalności antyreżimowej zaliczana była także działalność w sferze religijnej. Gdyby teraz udało się taką wystawę powtórzyć, można by te tematy rozdzielić.

KOLEJNA WYSTAWA PRZYGOTOWANA PRZEZ STOWARZYSZENIE!



Korzystając z uprzejmości i pomieszczenia Muzeum PRL w Nowej Hucie, 28 stycznia 2016 roku otwarta zostanie kolejna, po „Solidarnych w drodze do Wolności”, nasza wystawa. Pokażemy fragment zbiorów (w budowie) Biblioteki Historycznej Stowarzyszenia, część zbioru znaczków poczt podziemnych z lat 1980-85. Sam pomysł zorganizowania wystawy zaowocował akcją uzupełniania zbiorów. W ten sposób pozyskaliśmy unikalne eksponaty przykazane m.in. przez Krystynę Starzyńską, Edwarda Nowaka, Jana Ciesielskiego, Katarzynę Kukłę-Gurgan (córkę śp. Wiesława Kukli), Macieja Macha, Jerzego Zacharko z Zakopanego oraz Andrzeja Jaworskiego z Warszawy. ■

Grudniowa Zbiórka Żywności we wspólnej akcji z Bankiem Żywności

W trzech sklepach zebraliśmy ponad 1600 kg produktów spożywczych. Senior Stowarzyszenia Sieć Solidarności Zbigniew Ferczyk z koordynującym akcję Piotrem Gawlikiem.



fot. P. Gawlik

Krzyże Wolności i Solidarności

10 listopada w Sali Obrad Rady miasta Krakowa z rąk Prezesa IPN dr. Łukasza Kamińskiego KWiS otrzymali:

Jolanta Antas, Marian Banaś, Kazimierz Barczyk, Zygmunt Berdychowski, Stanisław Brzeźniak, Roman Bulanda, Jan Ciesielski, Krystyna Czerni, Tadeusz Figiel, Zbigniew Fijak, Jan Leszek Franczyk, Jan Frycze, Jacek Galant, Anna Galus, Stanisław Gawel, Kazimierz Gądek, Mieczysław Górski, Maria Grčar, Tadeusz Hankus, Piotr Hernig, Eugeniusz Jeleń, Lech Jeziorny, Jerzy Kacer, Roman Kałyniuk, Janusz Kamocki, Władysław Kita, Danuta Kozak, Anna Krasicka, Krzysztof Krzysztofiak, Grażyna Kukulska, Jan Leśniak, Piotr Masłowski, Franciszek Maślanka, Wiesław Mazurkiewicz, Eugeniusz Mąka, Krzysztof Michalik, Władysław Murzewski, Aleksander Felicki, Antoni Niznik, Krzysztof Owczarek, Edward Petlic, Ks. Ignacy Piwowarski, Ryszard Postawka, Jacek Rogowski, Bogumił Ryba, Władysław Ryba, Andrzej Sikora, Teresa Sobol, Jerzy Sosin, Marian Stach, Marian Stachniuk, Rajmund Starzyk, Leszek Stawiarski, Bogdan Stelmach, Zdzisław Szczur, Witold Tukałto, Krzysztof Węglowski-Król, Wojciech Wiśniewski, Paweł Witkowski, Bogdan Wojnar, Kazimierz Wójcik, Mariusz Wojtowicz, Wojciech Ziemirski. Pośmiertnie: Jan Rojek, Zbigniew Szkarłat, Jerzy Żebrowski. Krzyż Wolności i Solidarności Wiesławowi Mazurkiewiczowi wręczony został w szpitalu.



Fot. Edward E. Nowak



fot. Paweł Zechenter

MEDALE DZIĘKUJEMY ZA WOLNOŚĆ

11 listopada 2015 r. w Sali Obrad Rady m. Krakowa medalami uhonorowano następujących działaczy opozycji:

Piotr Maria Boroń, Władysław Borowiec, Marian Bracha, Jerzy Bukowski, Danuta Czechmanowska, Jerzy Dobrowolski, Andrzej Fischer, Jerzy Giza, Joanna Gorecka Kalita, Maria Grčar, Grzegorz Hajdarowicz, śp. Bożena Huget, Radosław Huget, śp. Andrzej Izdebski, Jerzy Jajte Pachota, Jan Piotr Jarosz, Romana Kahl Stachniewicz, Danuta Kinaszewska, Kazimierz Krauze, śp. Wiesław Kukła, Stanisław Kuś, śp. Mieczysław Majdzik, Ryszard Majdzik, Agata Michalek Budzisz, Ryszard Musiał, śp. Stanisław Palczewski, śp. Wojciech Pęgiel, Antoni Piekalkiewicz, Edward Postawa, Józef Ratajczak, Witold Tukałto, Marek Zawalski, śp. Jerzy Żebrowski.



fot. Jacek Swaitek



Fot. J. M. Stokłosa

ROPCiO - POWSTANIE

Powstanie Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela zostało ogłoszone w dniu 26 marca 1977 roku przez Leszka Moczulskiego. Nastąpiło to podczas konferencji prasowej, która odbyła się w mieszkaniu Antoniego Pajdaka przy ul. Śliskiej 10/76 w Warszawie. Rzecznikami Ruchu Obrony zostali Leszek Moczulski i Andrzej Czuma. Ruch Obrony nie miał żadnych wewnętrznych struktur ani władz, a także określonych zasad członkostwa. W ROPCiO uczestniczyć mogła każda osoba, która chciała realizować zasady przyjęte w Apelu do społeczeństwa polskiego z dnia 25 marca 1977 roku. Sygnatariusze ROPCiO podjęli wówczas nierówną walkę z obowiązującym w Polsce systemem o odzyskanie niepodległości. Po 12. latach od powstania Ruchu Obrony w Polsce obalono system komunistyczny – mury runęły.

Geneza powstania Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela sięga lat 60. i związana jest z rozbitą przez Służbę Bezpieczeństwa organizacją „Ruch”, która powstała w 1965 roku.

Dopiero w drugiej połowie lat siedemdziesiątych, po rozruchach w Radomiu, Ursusie, Płocku oraz innych miastach (czerwiec 1976 r.) ukształtowała się w Polsce opozycja. Ukształtowały się wówczas dwa główne nurty opozycyjne: pierwszy, lewicowo – liberalny, określane jako lewica laicka, skupiony wokół Komitetu Obrony Robotników, natomiast drugi, niepodległościowy nazywany równie ruchem pilsudczykowskim – tworzyli go przyszli sygnatariusze ROPCiO. Te dwa nurty opozycyjne ogromnie różniły się pod względem programowym i ideowym.

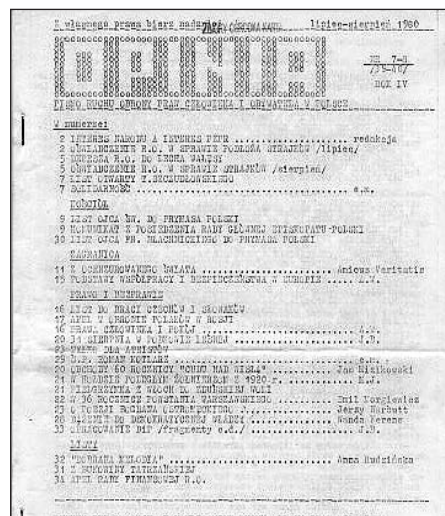
Na przełomie lat 1976 – 1977 trwały tasieniowe rozmowy pomiędzy działaczami Nurtu Niepodległościowego i Komitetu Obrony Robotników, których głównym celem było powołanie wspólnego ruchu obywatelskiego, który zajmowałby się ochroną praw człowieka.

W piątek 25 marca 1977 roku w godzinach popołudniowych wśród działaczy NN zapadła decyzja, że ROPCiO będzie ogłoszony podczas konferencji prasowej w sobotę 26 marca o godzinie szesnastej w mieszkaniu Antoniego Pajdaka. Pomysł zorganizowania konferencji prasowej wyszedł od Leszka Moczulskiego.

W sobotę 26 marca w godzinach rannych Adam Wojciechowski i Jan Dworak udali się do różnych redakcji z zaproszeniami na konferencję prasową. Zaproszenie skierowane było do Polskiej Agencji Prasowej, Telewizji Polskiej, Polskiego Radia, „Trybuny Ludu”, „Życia Warszawy”, „Dziennika Ludowego”, „Ekspresu Wieczornego”, „Kurieru Polskiego”, „Słowa Powszechnego”, „Razem”, „Perspektyw”, „ITD”, „Kierunków”, „Literatury”, „Kultury”,



„Informacji”. Na konferencję zaproszeni byli również korespondenci prasy zachodniej: AFP – Agence France Presse, UPI – United Press International, ANSA – Włoska Agencja Informacyjna, DPA – Deutsche Presse Agentur, AP – Associated Press.



Treść zaproszenia brzmiała:

„Uprzejmie proszę o wydelegowanie przedstawiciela redakcji na konferencję prasową z rzecznikami Apelu Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela, która odbędzie się dnia 26 marca 1977 roku o godz. 16.00 u A. Pajdaka, ul. Śliska 10 m. 76”.

W konferencji prasowej w dniu 26 marca uczestniczyli: Antoni Pajdak – gospodarz, Leszek Moczulski, Adam Wojciechowski, Wojciech Ziemiński, a jako obsługa techniczna żona Moczulskiego, Maria oraz córka Ziemińskiego.

Kilkanaście minut przed godziną szesnastą pojawili się przedstawiciele prasy krajowej zwracając zaproszenia, po prostu rzucając zaproszenia w przedpokoju na podłogę i nazywając konferencję prasową prowokacją. Tym zachowaniem przedstawiciele krajowych redakcji zdenerwowali się Antoni Pajdak mówiąc do osób które zwracały zaproszenie słowami – „jeśli redakcja przyjęła zaproszenie na konferencję prasową, to tym bardziej nie należy go zwracać, a jeśli już tak, to nie w taki sposób”.

Nieomal punktualnie o godzinie szesnastej na konferencję przybyło pięciu korespondentów prasy państw zachodnich, którzy byli zaproszeni. Pojawił się też przedstawiciel krajowej niezależnej prasy, Jan Lityński z „Biuletynu Informacyjnego”, który był związany z KOR-em.

Leszek Moczulski rozpoczął konferencję prasową przywitaniem dziennikarzy, a następnie poinformował ich, że powstał Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Powstał on w oparciu o międzynarodowe konwencje, które uznał rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i rozpoczyna z dniem dzisiejszym jawną działalność. Przeczytał tekst „Apelu z dnia 25 marca 1977 r. Do społeczeństwa polskiego”. Leszek Moczulski poinformował dziennikarzy, że Ruch Obrony będzie miał dwóch rzeczników – Andrzeja Czumę i Leszka Moczulskiego. Konferencja trwała 45 minut.

28 marca 1977 roku redaktor naczelny „Trybuny Ludu” Józef Barecki zamieścił obszerny artykuł na temat powstania ROPCiO, tytuł artykułu brzmiał; *Pod niewłaściwym adresem z podtytułem Antypolskiej działalności – ciąg dalszy*. Działacze Ruchu Obrony przyjęli z tę wiadomość wielką radością, była to radość spontaniczna. Poniedziałkowa „Trybuna Ludu” z 28 marca rozeszła się błyskawicznie, a miliony Polaków dowiedziało się o *Antypolskiej działalności ciągu dalszym*”

ROPCiO – miał charakter polityczny, a nie humanitarny. Traktował prawa człowieka przede wszystkim jako gwarancję swobód politycznych i obywatelskich. Odrzucone zostały ustalenia jałtańskie trzech mocarstw w 1945 roku przekazujące Polskę pod kuratelę sowiecką.

Zgodnie z planem „góry lodowej”, ROPCiO miał być organizacją wynurzającą się z podziemia i działającą jawnie, i miał to być krok do powstania politycznej partii niepodległościowej. ■

Władysław Borowiec

Drugi etap rozbudowy Małopolskiego Szlaku Solidarności

Choć jeszcze trwają prace nad niektórymi szlakami, to już teraz można powiedzieć, że efekty przerosły nasze oczekiwania. W blisko 20 miejscowościach opisane zostało w sumie ok. 100 obiektów związanych z historią „Solidarności”. Niektóre z nich są bardzo „młode”, jak chociażby pomnik „Solidarności” w Krzeszowicach, czy Pomnik Ofiar Komunizmu w Olkuszu, które zostały właśnie odsłonięte. Wiele obiektów pochodzi jednak z l. 1980-1981 i już ma własną historię. Warto chociażby zwrócić uwagę na krzyż i pamiątkowe tablice przy nieistniejącej już Olkuskiej Fabryce Naczyn Emaliowanych w Olkuszu, które przetrwały stan wojenny i... żywot firmy, a dziś stoją w cieniu pobliskiego marketu. Niestety na szlaku wspominamy więcej zakładów pracy, które stanowiły bastion „Solidarności” w latach 1980-1981, a dziś już nie istnieją – co szczególnie widoczne jest w powiecie chrzanowskim.

Piękną historię ma również krzyż i tablica w I LO w Olkuszu, przy których w latach 80. XX w. młodzież demonstrowała swój sprzeciw wobec komunizmu. Na szlaku takich miejsc, świadczących o przywiązaniu ludzi „Solidarności” do religii i tradycji patriotycznych jest znacznie więcej. W tej edycji pojawi się wiele miejsc związanych z działalnością znaczących postaci opozycji w PRL, jak chociażby Mieczysława Majdzika, ks. Adolfa Chojnackiego czy ks. Kazimierza Jancarza. Przypomnimy o nich

w Skawinie, Grzechyni, Makowie Podhalańskim i Juszczyźnie.

Osobną kategorię obiektów stanowią te, które wciąż służą Małopolanom: znakomicie działające Małopolskie Centrum Rehabilitacji Dzieci „Solidarności” w Radziszowie, które swoją piękną siedzibę od 1981 r. zawdzięcza „Solidarności”, czy stworzony przez duszpasterza „Solidarności” ks. Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego przy współudziale wielu ludzi ze związku ośrodka Fundacji im. Brata Alberta w Radwanowicach, zajmującego się pomocą niepełnosprawnym.

Efekty naszych prac można zobaczyć na stronie internetowej projektu oraz w dziesięciu nowych folderach.

Rośnie też zainteresowanie projektem ze strony władz samorządowych – w bieżącym roku patronat honorowy nad projektem objęli m.in. starostowie krakowski Józef Krzyworzeka oraz oświęcimski Zygmunt Starzec, a także prezydent Oświęcimia Janusz Chwierut oraz burmistrzowie Wieliczki Artur Kozioł i Oświęcimia Maciej Ostrowski.

Przed wszystkim jednak szlakami rusza młodzież. Podobnie jak w latach ubiegłych planujemy wspólne spacerki, a niedawno kuratorium ogłosiło kolejny konkurs związany ze szlakami, którego celem jest nakręcenie przez młodzież materiału filmowego poświęconego wybranym obiektom. ■

Adam Glikman



Biuletyn Informacyjny i strona www: www.sss.net.pl

Andrzej Łaptaś, Maciej Mach, Krystyna Ryczaj-Marchewczyk, Dorota Stec-Fus, Jacek Maria Stokłosa, Barbara Swątek, Jacek Swątek.

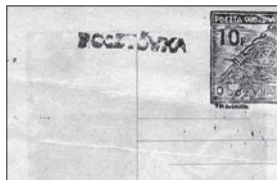
tel: 698-062-056, 602-116-150, e-mail: sss@sss.net.pl, m.mach55@interia.pl

Życzenia z Oflagu VII A Murnau

W mieście Murnau Am Staffelsee (Bawaria) w okresie 25.09.1939 – 29.04.1945 istniał niemiecki obóz jeniecki dla oficerów polskich.

Początkowy stan liczebny obozu wynosił około 700–800 jeńców, w tym 5 generałów: Emil Krukowicz-Przedrzmirski, Jan Kruszewski, Bernard Mond, Tadeusz Piskor i Antoni Szylling. Obóz zapelniał się szybko. W dniu wyzwolenia liczył ponad 5000 Polaków, wśród nich 31 generałów. Oficerowie zmarli w obozie spoczywają na polskiej kwaterze wojennej na cmentarzu w Murnau.

Kartka ze zbiorów Biblioteki Historycznej Stowarzyszenia.



Stowarzyszenie Sieć Solidarności, Biuro: Kraków, ul. Cieszyńska 2; czynne poniedziałek - wtorek g. 11–13, czwartek - piątek 16–19.

Zarząd SSS: zebranie w każdy trzeci poniedziałek miesiąca w g. 17–20.

Prezes SSS Edward E. Nowak przyjmuje w każdy drugi poniedziałek miesiąca w g. 17–19 po wcześniejszym uzgodnieniu terminu, tel. 602-116-150.

Prawnik, mecenas Piotr Mazur przyjmuje w środy w g. 14–16, po wcześniejszym uzgodnieniu terminu, tel. 602-116-150.

Spotkania komisji odbywają się w pierwszym tygodniu każdego miesiąca.

Poniedziałek: 16.00 - 18.00 Komisja Socjalna; **Wtorek: 17.30 - 19.30** Komisja Organizacyjna; **Czwartek 16.00 - 18.30** Komisja Dokumentacji-Informacji-Pamięci.

Lista pamięci

Grudzień

Jan Pacuła

17.10.1941 - 2.12.2013

Wiesław Róg

28.09.1953 - 6.12.1994

Janusz Kutymba

29.01.1933 - 12.12.2006

Wanda Żychowska

27.02.1932 - 12.12.2009

Andrzej Lewiński

27.05.1937 - 15.12.2011

Jerzy Żebrowski

13.12.1937 - 15.12.1995

Stanisław Pałka

12.11.1940 - 16.12.2014

Wojciech Kotarba

29.05.1955 - 26.12.2009

Władysław Krupiarz

12.01.1927 - 26.12.1996

Józef Teliga

9.09.1914 - 26.12.2007

Wanda Wapiennik

6.09.1926 - 27.12.2010

Adam Stopa

12.10.1936 - 28.12.2014

Teresa Jednaka

12.02.1945 - 29.12.2008

Władysław Molczyk

12.04.1914 - 30.12.1993

Teodora Sawa

8.03.1923 - 30.12.2010

Jan Snop

25.06.1949 - 31.12.1989

Styczeń

Józef Okarmus

17.03.1936 - 1.01.2012

Grażyna Szczurek

1.01.1969 - 1.01.1990

Michał Żak

1.01.1910 - 1.01.1994

Cezary Kuleszyński

27.11.1937 - 2.01.2011

Walerian Woźniak

19.07.1927 - 2.01.2013

Janusz Hynek

18.12.1952 - 3.01.2011

Józef Krężolek

11.03.1947 - 3.01.2010

Dorota Terakowska-Nowak

30.08.1938 - 4.01.2004

Barbara Niemiec

13.07.1943 - 8.01.2014

Zygmunt Joniec

24.03.1916 - 9.01.2002

Wojciech Pegiel

1.04.1955 - 12.01.2005

Emilia Dadał-Afenda

20.03.1942 - 18.01.1985

Tadeusz Chwastek

10.11.1945 - 19.01.2011

Józef Herzog

16.03.1901 - 21.01.1983

Janusz Bielik

14.02.1957 - 25.01.1988

Jerzy Turowicz

10.12.1912 - 27.01.1999

Anna Szwed-Śniadowska

3.03.1955 - 28.01.2002

Irena Strzałkowska

28.12.1931 - 30.01.2005

Teresa Nesterska

- 31.01.1998

Michał Żurek

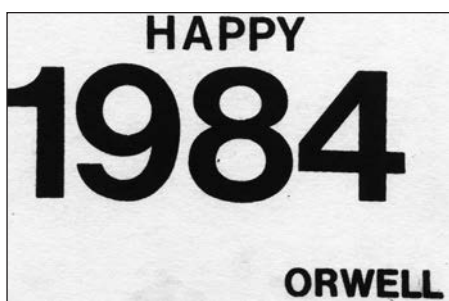
11.09.1931 - 31.01.2008



ŚWIĘTA ZA PASEM

Dzisiaj świąteczny odpoczynek od znaczków podziemnych! W zamian chcemy pokazać przykłady ważnej, choć mniej znanej podziemnej działalności wydawniczej – kartki pocztowe.

W dekadzie lat 80. wydano ich kilka tysięcy, w swoich zbiorach mamy ich kilkaset. Dominowały pocztówki wydawane z okazji świąt państwowych i kościelnych, spory segment stanowią kartki poświęcone wydarzeniom, rocznicom i postaciom historycznym. Osobną grupę kartek stanowi humor polityczny. Do dzisiejszego Biuletynu wybraliśmy specyficzną grupę: humor na kartkach bożonarodzeniowych. Jak łatwo przewidzieć kilka tematów dominowało: generał,



rzecznik rządu (swoją drogą mamy w ostatnim półwieczu wyjątkowe „szczęście” do przywódców, którzy swoimi kwalifikacjami moralnymi, postępowaniem a nawet i aparycją zdecydowanie odbiegają od naszych oczekiwań), zomicy czy „parasol” radziecki nad nami. Ze zrozumiałych względów możemy pokazać zaledwie drobny fragment tej swoistej konstelacji. Jeżeli tematyka okaże się interesująca, z okazji kolejnych świąt, pokażemy porcję kartek o podobnej tematyce. Zapewniam, że są równie zabawne i pouczające!

Jacek Swałtek



Historia z ząbkami lub bez...

